Nr. 287. We Lwowie, środa dnia 22 czerwca 1904. Rok XXXVII.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Wykupno koleji konnej.

Lwów, 21 czerwca.

— Wczoraj wieczorem zebrała się dla obrad nad wykupnem tramwaju konnego sekcja finansowa rady miejskiej. Referował dr. Byk, który przedstawił w obszernym, w szczegółowe daty i obliczenia obfitym wywodzie, całą sprawę, popierając zdanie własne, dla wykupna przychylne, wykazem czystych zysków koleji konnej z szeregu lat ubiegłych, wyciągiem ksiąg tutejszej dyrekcji, o których prowadzeniu fachowi członkowie komitetu wyrażają się bardzo pochlebnie, dalej porównaniem z czystym zyskiem koleji elektrycznej, sprawozdaniem finansowem wicenaczelnika izby obrachunkowej miejskiej p. Wal. Balaweldera, wreszcie kosztorysem przerobienia trakcji konnej na elektryczną, sporządzonym przez dyrektora m. koleji elektrycznej p. Tomickiego (kosztorys ten obejmuje kwotę 1,120.000 k.).

Dr. Byk zakończył referat następującymi wnioskami:

I. Uchwala się zakupić przedsiębiorstwo tramwaju konnego pod warunkami, podanymi w ofercie tow. tryjesteńskiego z dnia 14 czerwca, za 900.000 k., licząc 175.000 k. za realność przy ul. Bema, a 725.000 k. za koncesję, park i materjały budowlane.

II. Upoważnia się organa wykonawcze do zawarcia kontraktu i odebrania w imieniu gminy przedsiębiorstwa we fizyczne posiadanie.

III. Tymczasowy zarząd tramwaju konnego zorganizuje komisja elektryczna z tem, że urzędnicy i służba mogą być na razie tylko prowizorycznie ustanowieni.

IV. Upoważnia się komisję elektryczną i sekcję finansową do wystarania się na sfinansowanie kupna kolei konnej i następnie na przemianę jej na elektryczną — o pożyczkę komunalną 4%-wą w B a n k u k r a j o w y m w kwocie miljona koron i o promesę na dalszych miljon koron, względnie o zaliczkę 900.000 k. na natychmiastowe zapłacenie ceny kupna.

W kwestji sfinansowania wykupna i przemiany trakcji referent zaznaczył, że komisja elektryczna postarała się przedewszystkiem o termin jednoroczny do zapłaty ceny kupna z 5%-wymi odsetkami; a więc w tym kierunku nie będzie gmina zniewolona do pośpiechu. Działając zaś w myśl uchwały rady miejskiej z 18 grudnia 1902, według której sfinansowanie projektowanych wówczas linji od ulicy Hetmańskiej do rzeźni miejskiej z odgałęzieniami do Podzamcza, ewentualnie do domku gminnego w Zamarstynowie, miałoby nastąpić w drodze pożyczki w krajowej instytucji zaciągnąć się mającej — rozpoczęła komisja elektryczna nieobowiązujące rokowania z Bankiem krajowym. W tej mierze osiągnęła też przekonanie, że gmina może otrzymać w tym banku 2-miljonową pożyczkę, w połowie obecnie na wykupno, a w połowie na potrzeby budowy linji elektrycznej, ewentualnie też zaliczkę natychmiastową 900.000 k. w gotówce na zapłatę ceny kupna. Pożyczka zostałaby spłaconą w 44 latach za opłatą 5%-wych annuitetów.

Dyskusję przeprowadzi sekcja finansowa na następnem posiedzeniu. Do głosu jako pierwszy zapisał się dr. Aschkenaze imieniem mniejszości subkomitetu, który wydelegowany był do zbadania ksiąg dyrekcji kolei konnej.

W sprawie tej zwracają naszą uwagę sfery kompetentne jeszcze na kilka wybitnych szczegółów.

Najpierw kwestja personalu: Personal dzisiejszy kolei konnej jest prowizorycznym, a tańszym niż personal kolei elektrycznej. Oczywiście, że natychmiast po ewentualnem kupnie kolei konnej, zażąda ten personal zrównania wynagrodzenia jego z poborami służby tramwaju elektrycznego, co wyniosłoby do 15.000 k. rocznie, a przez to znacznie obniżyłoby spodziewany czysty zysk, lub też pochłonęłoby go całkowicie.

Dalej sprawa materjałów magazynowych, jak koła wozowe i inne części składowe i narzędzia; te przedmioty kolej konna wyłącza z objektów, za jakie żąda 900.000 k., a oczywiście są to rzeczy niezbędne w prowadzeniu choćby tylko jeszcze na czas krótki ruchu kolej konnej; te rezerwowe przyrządy obliczają reprezentanci gminy rozmaicie; maksymalne oszacowanie opiewa na 60.000 k., o t y l e w i ę c t r z e b a b y j e s z c z e c e n ę w y k u p n a k o n n e j p o w i ę k s z y ć.

W końcu bardzo charakterystyczna opinja p. dyrektora Tomickiego. Przy obliczeniu rentowności nowych linij podaje on takie dla porównania zestawienie kosztów ruchu kolei elektrycznej z dwu krańcowych lat: (z czasów administracji firmy Siemensa i Halskego), oraz 1903 (tj. z czasu administracji miejskiej). A więc

	1897	1903
dochód na wozoklm. hal.	51·14	57·05
rozchód „ „ „	39.61	33.42
zysk wynosi przeto hal.	11.53	23.63

Na te daty zwraca p. Tomicki uwagę, ponieważ — jak pisze — „w ostatnich czasach poczęły krążyć opinje wprost przeciwne o administracji kolei elektrycznej w zarządzie miejskim. Ponieważ te ujemne opinje pojawiły się równocześnie z ofertą Tow. trjesteńskiego o zawiązanie spółki z miastem i tylko w i n t e r e s i e tego Towarzystwa mogło leżeć obniżenie wartości miejskiego przedsiębiorstwa, a zniechęcenie miasta do własnej administracj, dlatego przypuszczam, że t y l k o t o T o w a r z y s t w o mogło r o z p o w s z e c h n i ć t a k n i e p r a w d z i w ą o p i n j ę; tembardziej przeto kładę nacisk na jej bezpodstawność i szkodliwość.“

Są to momenty tak wybitne, że czujność i ostrożność jak najdokładniejszej jest w niniejszej sprawie bardzo wskazana.

Z krajowego towarzystwa naftowego.

Pod przewodnictwem prezesa p. Gorayskiego odbyło się wczoraj w południe w lokalu Towarzystwa politechnicznego doroczne walne zgromadzenie krajowego Towarzystwa naftowego. Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, sekretarz towarzystwa p. Bartoszewicz przedłożył sprawozdanie roczne. W sprawozdaniu tem podniesiono kilka spraw bardzo żywotnych dla ogółu przemysłowców naftowych. I tak, gdy w ubiegłym roku powstał związek producentów ropy „Petrolea“, towarzystwo zajęło się ułożeniem warunków krajowych producentów. Następnie udzielono poparcia towarzystwu magazynowemu, które zwróciło się do kraju z petycją o udzielenie subwencji na budowę zbiorników ropy. — Dostarczono również sprawozdawcy sejmowemu materjałów i przyczyniono się do sprawozdania uchwały sejmowej dla wniosku p. Milewskiego w sprawie budowy przez kraj zbiorników ropy. Nie zaniechano także starań w sprawie nowych przepisów górniczo-policyjnych, a ministerstwo zgodziło się, aby zarysy przepisów poddano pod obrady obszerniejszej ankiety. W ankiecie, zwołanej w sprawie przygotowania traktatów handlowych z innemi państwami, brał udział sekretarz towarzystwa dr. Bartoszewicz, nadto uzyskano to, że państwowa rada kolejowa nie zgodziła się na podniesienie taryfy eksportowej. Dzięki staraniom towarzystwa polepszyły się stosunki pocztowe w Borysławiu, a sprawa połączenia telefonicznego między Borysławiem a Lwowem jest na najlepszej drodze.

Obecnie zajmuje się towarzystwo sprawami zmiany ustawy naftowej i ubezpieczenia urzędników naftowych i opodatkowania przemysłu naftowego.

Po przyjęciu sprawozdań z czynności i rachunków, uchwalono budżet na nowy rok administracyjny.

Toczyła się następnie ożywiona dyskusja na temat wielu spraw, dotyczących przemysłu naftowego. Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący zamknął obrady o godzinie pół do 2. Wieczorem odbył się w hotelu George'a bankiet, na którym wręczono dyplomy nowo-mianowanym członkom honorowym: prezesowi towarzystwa p. A. Gorayskiemu, oraz I wiceprezesowi p. W. MacGarveyowi. — W bankiecie wziął udział cały świat nafciarski, oraz wielu zaproszonych gości. W czasie uczty przemawiali pp.: dr. Jan Kanty Steczkowski, A. Gorayski, MacGarvey, Łodziński, dr. Zgórski, bar. Battaglia i inni.

Izba sądowa.

Lwów, 21 czerwca.

(Rabunek).

O godzinie 11½ przed południem zakończyła się dziś rozprawa Mirona Wrońskiego, oskarżonego o zbrodnię rabunku, popełnioną na osobie Majera Maliga z Witkowa nowego. Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał orzekający skazał Wrońskiego na podstawie werdyktu ławy przysięgłych na 12 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co kwartał i ciemnicą w rocznicę spełnienia zbrodni.

Skazany prosił o trzy dni do namysłu, w sprawie przyjęcia kary lub odwołania, poczem ława zebrała dla poszkodowanego Majera Maliga około 20 koron, które mu następnie wręczono.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Z Portu Artura.

Petersburg. Generał Żyliński telegrafuje do ministerstwa wojny 20 czerwca: Według sprawozdań z Portu Artura, datowanych 14 b. m. trzy japońskie bataljony rozpoczęły marsz przez góry Siaubintau ku Lunnatan. Dwa oddziały strzelców i oddział straży gra-

nicznej wstrzymały marsz Japończyków. Nieprzyjacielskie torpedowce ostrzeliwały naszą stację semaforów. Skoro jednak „Nowik" w towarzystwie torpedowców zbliżył się i rozpoczął ogień, oddziały nieprzyjacielskie oddaliły się. Dnia 13 czerwca nasi strzelcy wypędzili Japończyków z ich stanowisk na wschód od wspomnianych wyżej gór. Porucznik Bikejew i 1 żołnierz zabici; 4 strzelcy oraz porucznik Żłobiński ranni. Żłobiński zmarł.

Raporty Kuropatkina.

Petersburg. Kuropatkin telegrafował 19. b. m. do cara: Nieprzyjaciel, który znajdował się na linji Sajmatsi—Fenwanczeng nietylko zaprzestał dalszego marszu, lecz nawet cofnął się z kilku punktów na północy, które niedawno był obsadził. Japończycy zaprzestali także marszu ku wąwozowi Dalin, wielkie siły japońskie zostały jednak wysłane w kierunku Sinjan i Kaiczu lub Siujan — Dasziczao.

Petersburg. Kuropatkin telegrafował do cara 18 b. m.: Stakelberg donosi, że nieprzyjaciel nie ruszył się z Wafankou. Podług wiadomości patroli, japońskie wojska rozwijają się wzdłuż linji Wafankou—Fuczen.

Po dwudniowej walce i dwóch męczących marszach przez teren górski nasze wojsko wypoczęło. Duch we wojsku wyborny. Nie można jeszcze podać dokładnych dat o naszych stratach pod Wafankou. Co do następujących wojsk straty są następujące:

Z pułków I-szej wschodnio-syberyjskiej brygady strzelców — 15 oficerów zabitych, 49 rannych; na polu bitwy zostało nadto zabitych lub rannych 12 oficerów. Dalej 386 żołnierzy zabitych i 992 rannych. Prócz tego 568 żołnierzy bądź to zabitych bądź rannych zostało na polu walki. Z 3-go, 35-go, 36 go pułku 1 oficer i 20 żołnierzy zabitych, 19 oficerów i 604 żołnierzy rannych. Na polu bitwy zostało 96 żołnierzy zabitych lub rannych. W I-szej brygadzie artylerji poległo 10 oficerów i 103 żołnierzy, w IX-ej 1 oficer i 25 żołnierzy. Z pułku tobolskiego 1 oficer, 2 żołnierzy zabitych, 1 oficer 40 żołnierzy rannych i 3 żołnierzy brak. Z pułku marszańskiego 6 oficerów rannych, 1 żołnierz zabity, 131 żołnierzy rannych, 8 żołnierzy brak.

Starcia na lądzie.

Tokio. B. Reutera donosi: Według sprawozdania japońskich patroli pieszych i konnych przyszło koło Hipanting 36 mil na zachód od Siujan i w innych pobliskich miejscowościach do starć z żołnierzami rosyjskimi, przyczem 50 Rosjan poległo, 3 zabrano do niewoli. Japończycy zabrali wielką ilość broni. Japończycy stracili 6 ludzi.

Armaty japońskie.

Londyn. (Tel. wł.). W rządowej fabryce armat w Kure, niedaleko miasta Hiroszimo w Japonji, 15.000 robotników pracuje dniem i nocą nad budową armat i amunicji dla nich, Przeważnie wyrabiają się tu działa największego niemal kalibru, gdyż 12 calowe.

Usposobienie w Petersburgu.

Berlin. (Tel. wł.). Z Petersburga donoszę: Wbrew zapewnieniom w tutejszych dziennikach, w kołach wojskowych i dworskich panuje wielka obawa. Dziś lub jutro przyjdzie do walnej bitwy między armją generała Kuropatkina a armją generała Oku, wzmocnioną przez dwie dywizje generała Kurokiego. W kołach wojskowych dobrze wiedzą, że chyba tylko cud może dać zwycięstwo Rosjanom, bo armja generała Oku jest o wiele silniejszą od armji Kuropatkina. Armja generała Stackelberga jest tylko cieniem armji i nie wchodzi już w rachubę.

Zajęcie wąwozu Motien.

Londyn. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze donoszą, że generał Kuroki zajął wąwóz Motien.

Car a Aleksiejew.

Londyn. *Daily Mail* donosi z Petersburga, że Aleksiejew zatelegrafował do cara z prośbą, aby mu pozwolił przybyć do Petersburga i wobec cara i rady ministrów przedstawić i usprawiedliwić swoje zarządzenia i postanowienia wydane w ostatnich czasach. Na ten telegram car odpowiedział depeszą: „Nie potrzeba". Odpowiedź ta dowodzi, że car jest zadowolony z zarządzeń Aleksiejewa.

Bitwa pod Wafanku.

Londyn. (Tel. wł.) Straty, które Rosjanie ponieśli pod Wafanku, są olbrzymie. Samych oficerów zginęło 150, między nimi trzech głównych komendantów.

Nawet źródła rosyjskie podają cyfry strat pod Wafanku o wiele wyższe, niż początkowo. Mianowicie donoszą, że zginęło 529 żołnierzy i 17 oficerów, a 1.988 żołnierzy i 97 oficerów ma być ranionych. Nadto pisma te dodają, że brakuje około 800, których do zabitych policzyć należy.

Londyn. (Tel. wł.) Do dzienników tutejszych donoszą, że gen. Stackelbergowi udało się zebrać resztki swoich dywizyj, które atoli z powodu ostatniej klęski pod Wafanku są zupełnie zdemoralizowane. Gen. Stackelberg zbiera je pod Kaiczu.

Według nadeszłych tu depesz korespondentów specjalnych, bitwa pod Wafanku była bardzo krwawą i Rosjanie ponieśli w niej największe straty.

Na polu bitwy gen. Oku pochował 1.516 żołnierzy rosyjskich, podczas gdy wielu zabitych Rosjanie uwieźli koleją na północ.

Od soboty do poniedziałku — jak donosi *Daily Mail* — Rosjanie przewieźli koleją do Charbina przeszło 3.000 ranionych żołnierzy. Urządzenia sanitarne rosyjskie są zupełnie niewystarczające i ranieni wskutek tego muszą znosić straszne cierpienia.

Tokio. Biuro Reutera donosi: Straty Rosjan koło Wafanku wynoszą prawdopodobnie więcej jak 2.000 zabitych; ogólna liczba strat rosyjskich w tej bitwie, wraz z jeńcami wynosi około 10.000.

Raport gen. Sacharowa.

Petersburg. Sacharow telegrafował dnia 19 bm. do sztabu generalnego: Od 16 b. m. rozpoczęli Japończycy trzema drogami marsz z Siujan do Haiczen, względnie do stacji Kaiczou i Tasziczao. Przednie straże obsadziły wąwóz Szipanling. Gros armji japońskiej, złożone z pięciu pułków piechoty, z konnicy i artylerji ustawiło się między Kaiczou a Khansu. W ostatnich dniach oddziały nasze wstrzymały na tych linjach marsz nieprzyjacielski. Około 10 żołnierzy zostało zabitych lub rannych. Ranny oficer Nazarow i trzech rannych kozaków dostało się w niewolę. Saimatsi zostało 10 czerwca znów opróżnione. Część załogi wróciła do Fengwaczengu. Wczoraj wieczór zaczął padać deszcz i padał przez cały dzień dzisiejszy. 17 czerwca stwierdzono, że Seludian zajęły tylko patrole japońskie, które pod ogniem naszych żołnierzy cofnęły się do Fengwanczengu. Straciliśmy 2 żołnierzy.

Londyn. *Daily Telegraph* donosi z Tokio: Marszałek Oyama zamianowany został wicekrólem i naczelnym wodzem wszystkich wojsk japońskich w Mandżurji. Generał Oaron Kodama mianowany szefem sztabu generalnego Oyamy. Obaj dowódzcy udadzą się się wkrótce na pole wojny do Mandżurji. Jamagata pozostał jako szef sztabu generalnego w Tokio.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Protesty Niemców.

Opawa. (Tel. wł.). Walne zgromadzenie stowarzyszenia „Nordmark" wysłało telegram do dra Koerbera i do ministra oświaty dra Hartla, protestujące przeciw utworzeniu klas równoległych z językiem wykładowym czeskim w seminarjum nauczycielskiem w Opawie, a klas równoległych z językiem wykładowym polskim w seminarjum nauczycielskiem w Cieszynie. Nadto postanowiono w sprawie tej przedłożyć obszerny memorjał prezydentowi Śląska.

Synowie szacha perskiego.

Frankfurt. (Tel. wł.). Do *Frankfurter Ztg.* donoszą ze Stambułu, że do jednego z pierwszorzędnych hoteli tamtejszych przybyło dwóch Persów, którzy w hotelu zameldowali się pod fałszywemi nazwiskami. Są to drugi i trzeci syn szacha perskiego, którzy uciekli z Teheranu dlatego, że ich podejrzywano o zamach na życie ojca. Na granicy rosyjskiej dobiegła ich straż perska, ale, schwytała tylko dwóch służących z kasą, książęta zaś uciekli. Przybywszy do Stambułu, wysłali do sułtana prośbę o przyjęcie ich do armji. — Równocześnie u Porty zjawił się poseł perski i oświadczył, iż szach pozbawił obu synów rangi i godności. Wskutek tego odmówiono im przyjęcia do armji tureckiej. Nadto poseł perski zażądał wydania obu książąt Persji. Jakkolwiek nie istnieje między Turcją a Persją traktat o wydawaniu zbrodniarzy, mimo to, zdaje się, że obaj książęta zostaną wydani Persji.

O miljony Kartuzów.

Paryż. W komisji śledczej dla sprawy Kartuzów zeznał Lagrave, że w grudniu 1902 r. Edgar Combes kazał go zawołać i powiedział mu: „Mógłbyś mi pan wyświadczyć wielką przysługę; atakują mnie silnie i posądzają o chęć przyjęcia miljonów od Kartuzów; mimo, że jest to fałsz, trudno mi się bronić. Opisałem panu, w jaki sposób ja na zarzut usiłowanego przekupstwa reagowałem, chciałbym, abyś pan przed sędzią śledczym wszystko zeznał".

Lagrave powiada, że odmówił wymienienia nazwiska Chaberta. Wieczorem miał wówczas konferencję z prezesem gabinetu Combesem, który go również prosił, ażeby przed sędzią śledczym wszystko zeznał. Następnego dnia Lagrave i Edgar Combes byli razem u sędziego śledczego i zredagowano za wspólnem porozumieniem protokół. Na żądanie Edgara Combesa zmieniono słowa: „że suma miała być użyta na cele dobroczynne" — na wyrazy „suma miała być oddaną rządowi."

Wobec sprzeczności zeznań Edgara Combesa i Lagrave'a, uchwaliła komisja śledcza obu skonfrontować. Przytem przyszło do bardzo żywych scen. E. Combes oświadcza, że nie otrzymał żadnego listu od Lagrave'a, ten zaś twierdzi, że z Ameryki pisał do Combesa. Lagrave twierdzi, że Edgar Combes kilka razy mówił z nim o sprawie Kartuzów, Combes zaprzecza stanowczo.

Lagrave powiada mu: „Pan kłamiesz".

Edgar Combes. „Stanowczo przeczę i oświadczam panu, że to pan kłamiesz"!... Przyszło do jeszcze żywszej wymiany słów. Uchwalono przesłuchać prezydenta ministrów Combesa. Ten nic nowego nie zeznał, dodał tylko, że miał wrażenie, iż Lagrave osobiście w tej sprawie nie był interesowany.

Odznaczenie księcia czarnogórskiego.

Cetynja. Specjalny wysłannik króla serbskiego Nenadowicz wręczył księciu Nykicie order gwiazdy Kara-Dżordża, przyczem wygłosił przemowę, w której skreślił przyjaźń i braterstwo obu narodów.

Ze stosunków serbskich.

Białogród. Sąd I. instancji skazał b. min. Todorowicza za sprzeniewierzenie na 18 miesięcywięzienia od dnia wyroku i zwrot 39 822 denarów wraz z 12 prc. od 24 stycznia 1904. Po ogłoszeniu wyroku rzekł Todorowicz: „Dziękuję za to, że świat cały przekona się, iż zostałem zasądzony wbrew ustawom. Żałuję, że w mej obronie oszczędzałem Żivkovicza, lecz sądziłem, iż on okaże się człowiekiem prawym. Żałuję w końcu, iż wierzyłem, że sąd będzie działał sprawiedliwie. Prezydent sądu odpowiedział na to: „Sąd jest sądem."

Wiedeń. Doniesiono tu, że austro-węgierski okręt wojenny „Cesarzowa Elżbieta" przybył na trzy dni do Czifu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Stan zdrowia byłego prezydenta najwyższego trybunału Stremayera tak się pogorszył, iż lada chwila oczekiwać należy katastrofy.

Meran. Do przełęczy sztylskiej Trafoi przybył następca tronu niemieckiego z bratem swym ks. Eitlem Fritzem i zabawi tam kilka dni.

Budapeszt. Minister Lukacs przedłożył ustawę o zwrocie zaliczki 10 miljonów koron przez austro-węgierskie Towarzystwo kolei państwowych,

Sofja. Słychać, że ks. Ferdynand uda się za parę dni na kilka tygodni za granicę.

Sofja. Ministerstwo zaprzecza urzędowo w artykule *Wieczornej Poczty* doniesieniu dzienników opozycyjnych, jakoby 4% nabojów karabinowych, dostarczonych przez francuskie towarzystwo było nie do użycia.

Petersbrug. Carstwo wyjechali wczoraj z Carskiego Sioła na letni pobyt do Peterhofu.

List z za grobu.

W wczorajszem wydaniu popołudniowem podaliśmy wyczerpujący opis miłosnej tragedji, której ofiarą padło życie dwojga ludzi: Emila Rożuka i Adeli Jankowskiej. Śmierć ich poruszyła do głębi całe miasto, a nazwiska ich były na ustach wszystkich.

W najrozmaitszy sposób tłómaczono sobie powody ich zgonu i zdawało się, że tajemnicę rzeczywistej przyczyny dramatu, poniosą oni z sobą do zimnej mogiły.

List jaki otrzymaliśmy niespodzianie dzisiaj rano, list, pochodzący od śp. Rożucha, a napisany na krótko przed popełnieniem rozpaczliwego czynu, zdziera zasłonę tajemniczości z tej tragicznej afery i wyświetla szczegóły, jakich nikt zrazu nie brał w rachubę, uważając je co najmniej za wytwór bujnej fantazji kumoszek.

List ten, zamknięty w niebieskiej kopercie, zaopatrzonej adresem naszej redakcji, a ostemplowanej pieczęcią pocztową z dnia 20 bm., brzmi dosłownie, jak następuje:

Lwów, dnia 20 czerwca 1904.

Szanowna Redakcjo!

„Pokładam swoje życie za Adelę Jankowską. Kochałem ją trzy lata, będzie temu 20 września. Kochałem ją bardzo gorąco i ona mnie taksamo kochała do 2 czerwca, a od 2 czerwca jak ręką uciął. Podbuntował ją ten właściciel, co ma kamienicę na ulicy... (List wymienia dokładnie adres, który jednak z łatwo zrozumiałych powodów opuszczamy. *Przyp. Red.)* Dnia 19 czerwca 1904 zamknął on wszystkie drzwi, ażeby ja nie mógł się do niej dostać. Adelcia moja kochana, powiedziała do mnie na 18 br. (sobota), ażeby ja do niej przyszedł, i ja poszedłem do niej, a ten zobaczył, co ja idę do niej, i wtenczas wszystkie drzwi pozamykał, a ja wróciłem się napowrót. Przychodzę ja o godzinie 7ej minut 30. (Następuje opis sceny przytrafienia narzeczonej na poufałym stosunku z owym wspomnianym wyżej jegomością, który jednak, jako nienadający się do opublikowania, opuszczamy. *Red.)* „Ja z tej rozpaczy — czytamy dalej w liście — zacząłem wyzywać na Adelę i musiałem ją uderzyć; nie dużo tego było, tylko jeden raz, a potem żal mi się zrobiło i więcej bić jej nie mogłem i rozmyślałem się nad tym swoim iosem, co mam ze sobą zrobić, zostawić Adelcię z takim... co mnie popsuł moją szczęście i życie, bo on z pewnością nie wie, co to znaczy kochanie trzechletnie, i zamyśliłem sobie i jej odebrać życie, a — jak się uda — to i jemu, temu... co ludziom życie psuje. Koniec końcem, czem prędzej prędzej tem lepiej, bom nie miał więcej cierpliwości. Z tej rozpaczy musiałem tak zarządzić, bom nie mógł dalej na to się patrzeć.

. . . .

Na 20 czerwca 1904 o godzinie, nie pamiętam, która to była, albo czwarta, albo trzecia, lat skończyłem 28 i 6 miesięcy. Adelusia miała 21 i coś parę, dwa albo trzy miesiące.

Teraz będę prosić o łaskawe pogrzebanie nas obok siebie razem do jednego grobu. Teraz, kto tylko żyje na świecie z kawalerów, niech się tak długo nie kocha i żadnym panienkom nie wierzy obłudom świata! Koniec!

Byłem rodem z Kobylan obok Zbaraża i byłem pięć lat przy wojsku „zugsführerem“ I klasy. Adelusia była rodem nie wiem skąd, a mieszkała w Żyrawie obok Stryja i była mielnika (młynarza) córką.

Żegnam i pozdrawiam każdego żyjącego i proszę bardzo o łaskawe pogrzebanie nas obok razem.

Emil Rożuk, woźny tramwaju konnego,
Adela Jankowska.

Dziś wysyłamy naszym prenumeratorom nr. 25 „Bluszczu“.

KRONIKA.

—

Lwów 21 czerwca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe. Ciepłota +18 R Pogoda.

Zwołanie sejmu galicyjskiego. Donoszą nam z Wiednia, że wszelkie pogłoski, jakoby zwołanie sejmu w jesieni było zakwestjonowane, są bezpodstawne. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że sejm galicyjski będzie zwołany w drugiej połowie, albo w ostatnich dniach września.

Konkurs na posagi. Magistrat miasta Lwowa ogłasza konkurs na dwa posagi po 475 koron każdy, dla ubogich dziewcząt służących, które z fundacji imienia cesarza Franciszka Józefa I, założonej przez śp. dra Józefa Kazimierza (2 im.) Malinowskiego, ku uczczeniu i zachowaniu pamięci odwiedzin cesarskich w roku 1880 będą wylosowane w dniu 11 września rb

Do losowania posagów przypuszczone będą tylko dziewczęta służące, które z powodu rodzaju służby przebywać muszą stale w domu służbodawcy, a których utrzymaniem jest wynagrodzenie za zwykłe usługi osobiste, a więc: pokojowe, garderobiane, kucharki, szwaczki itp. Termin podań do 20 lipca rb.

W sprawie wygody i bezpieczeństwa publiczności, udającej się na plac powystawowy celem zwiedzenia jarmarku wyrobów krajowych, podnieść musimy kilka uzasadnionych uwag. Oto dostęp na plac powystawowy jest przez bramę z obeliskami. Pomijając już to, że odnośne czynniki powinnyby otoczyć większą pieczołowitością tę bramę i jeżeli już nie odnowić, to przynajmniej świeżo pomalować, zaznaczyć należy, że zamknięto obie boczne furtki, w bramie, przeznaczonej dla pieszych, a otwarto tylko środkowe wrota. W obec tego piesi skazani są na przeciskanie się wśród powozów prywatnych, rowerów, a nawet automobilów. Nie jest to rzeczą przyjemną, tem bardziej, że w każdej chwili jest się narażonym na przejechanie, a niema nikogo, ktoby pilnował porządku.

Obowiązkiem więc władzy i komitetu jarmarku jest wydanie w tym kierunku pewnych zarządzeń, uwzględniających tylko... wygodę i bezpieczeństwo publiczności, która zmuszona rozkładem pawilonów, grupujących się w przeważnej liczbie wzdłuż drogi, chcąc nie chcąc, musi gromadzić się nietylko na chodnikach, ale i na drodze. A teraz jeszcze jedno. Wiele do życzenia pozostawia także utrzymanie drogi, tj. skrapianie jej, bo chwilami tumany pyłu wznoszą się na niej. A i to nie jest bynajmniej rzeczą przyjemną.

Z jarmarku wyrobów krajowych. Teleskop 60 razy przybliżający, przez który oglądać można miasto Lwów i cały jarmark, pomieszczony jest na wieży wodnej na placu powystawowym. Wstęp 10 groszy przeznaczony przez właściciela p. Kopernickiego, znanego optyka na dochód koła im. Kościuszki T. S. L.

(40)

Pod krzyżem.

Umywszy twarz i ręce, rzekłem do Pawła:

— Chwilowo jestem wam tu niepotrzebny. Pójdę teraz do moich pacjentów. Ale wieczorem powrócę i proszę Cię, postaraj się, aby mi dalszych podziękowań oszczędzono. Strasznie nie lubię rozczulających scen.

Paweł śmiejąc się, obiecał życzenia moje wypełnić.

— Czy i Ellen nie ma ci dziękować? — zapytał znacząco. Nie śmiała tego dotąd uczynić, a tylko z daleka przypatrywała ci się wzrokiem niemego uwielbienia.

— Na co mi to mówisz — odpowiedziałem obcierając ręce. — I od niej nie chcę podziękowań. Możesz jej to powiedzieć, jeśli chcesz. A teraz pokaż mi drogę, którędybym mógł wyjść niepostrzeżenie.

— Może przyjdziesz do nas na obiad? — zapytał jeszcze.

— Ani myślę! — brzmiała niegrzeczna odpowiedź. Chcę parę godzin odpocząć a i twoi muszą przyjść do siebie. Przyjdę wieczorem a tymczasem do widzenia.

Kiedy się zjawiłem znowu dosyć późnym wieczorem, powitano mnie, jak anioła wybawiciela. Ada miała boleści, była niespokojną, gorączkowała. Nikt nie chciał odejść od jej łóżka, ani spać się położyć. Przeciwko temu zaprotestowałem energicznie:

— Przeszkadzacie mi państwo tylko, proszę iść spać. Paweł i ja czuwać będziemy przy chorej.

Nikt nie śmiał się moim rozkazom sprzeciwić. Wszyscy prócz Pawła wysunęli się cichaczem. Część nocy upłynęło spokojnie. Ale około drugiej usłyszałem lekkie pukanie do drzwi. — Cóż u licha... — pomyślałem nie ruszając się z miejsca. Ale pukanie powtórzyło się znowu. — Widzę, że muszę zrobić porządek, chcąc mieć spokój i uchyliłem drzwi.

— Kto tam? — zapytałem niecierpliwie. — Ach! to pani — dodałem łagodniej.

Na progu stała Ellen w rannej sukni i na w pół rozpuszczonemi włosami.

— Czego pani tu chce?

— Chciałabym zastąpić pana teraz i Pawła. Musicie przecież także odpocząć — rzekła nieśmiało.

— Niech pani wejdzie... ale pocichu, bo siostra dopiero co zasnęła.

— Jeśli Ada śpi, to niepotrzebuje teraz pańskiej pomocy — wyszeptała z prośbą: — Niech pan idzie się trochę przespać. Jutro musisz przecież znowu stanąć do pracy. A i Pawełku idź odpocząć. Jakby się Ada zbudziła, to was zawołam.

— Ellen ma rację — rzekł Paweł. — Oczy mi się zamykają ze zmęczenia... Chodź kolego, ustąpię ci mego pokoju.

— To zupełnie zbyteczne. W stołowym pokoju stoi, jeśli się nie mylę, kanapa. Tam się wyciągnę. Spać mi się nie chce, ale wypaliłbym chętnie papierosa.

— Tu masz cygara i papierosy. Może chcesz koniaku, herbaty, albo czarnej kawy.

— Niech będzie koniak, chociaż i tak już dzisiaj dosyć piłem. Jeśli mi jeszcze pożyczysz poduszki i jakiej kołdry będę po królewsku zaopatrzony.

Paweł dał mi wszystko o co prosiłem poszedł się także położyć. Wyciągnąłem się na kanapie i paląc papierosa, popijałem koniak. Nie chciałem zasnąć, ale jakkolwiek ze snem walczyłem nie na wiele mi się to przydało. Byłem wyczerpany, rzuciłem więc papierosa i zamknąłem oczy.

Jak długo spałem nie wiem, wiem tylko, że przez sen poczułem jakby lekkie dotknięcie kobiecych rączek. To mnie zbudziło — zerwałem się na równe nogi.

— Mój Boże, co ja zrobiłam! — usłyszałem przestraszony głosik koło siebie.

Przedemną stała Ellen. Byliśmy sami w nocy, ona w swem nocnem wolnem, dla męskich oczu nieprzeznaczonem ubraniu, stała przy mnie, jak żona przy mężu. Jakże piękną była w tej chwili ze swą pobladłą od nocnego czuwania twarzyczką, od wielkiego wzruszenia szybko podnoszącą się piersią i kruczemi włosami, spadającemi na ramiona.

— Czego pani chce odemnie? — zapytałem na w pół jeszcze nieprzytomny; widokiem jej oczarowany.

— Ada już nie śpi — odpowiedziała zakłopotana.

— Ja nie chciałam pana obudzić... Spał pan tak mocno... ale kołdra zesunęła się na ziemię... myślałam, że będzie panu zimno i chciałam pana przykryć... bardzo mi przykro, że pana zbudziłam. Niech się pan znowu położy, proszę... pójdę po Pawła...

Oprzytomniałem tymczasem, ale jednocześnie czułem, że moja godzina nadeszła. Nie chciałem, nie mogłem milczeć dłużej. Spełniłem moje zadanie... wolno mi było nareszcie o sobie pomyśleć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Biuro jarmarku wyrobów krajowych przeniesione zostało wczoraj z lokalu przy ul. Tańskiej l. 1, na plac powystawowy i mieści się obecnie w pałacu sztuki.

Na jarmark krajowy, urządzony na placu powystawowym, przybyła dziś wycieczka włościan z powiatów brzeżańskiego i rohatyńskiego, która wracając z Krakowa, zatrzymała się we Lwowie. Wycieczka zwiedziła również panoramę racławicką.

Międzynarodowy kongres prasy odbędzie się tego roku w Wiedniu w czasie od 11 — 15 września. Na członków Towarzystwa Dziennikarzy polskich przypada czterech delegatów. Zgłoszenia uczestnictwa należy nadsyłać do Wydziału Towarzystwa Dziennikarzy polskich najdalej do dnia 28 bm., albowiem z końcem czerwca musi Wydział zamianować delegatów i nazwiska ich podać do wiadomości centralnego Biura międzynarodowego Związku prasy.

Delegatem Towarzystwa Dziennikarzy polskich na pierwszy Zjazd Towarzystw „Pomocy przemysłowej" zamianował Wydział Tow. Dziennikarzy polskich posła Teofila M e r u n o w i c z a.

Z naszych zdrojowisk. Do S z c z a w n i c y przybyło w czasie od 20 maja do 16 czerwca, 326 osób w 240 drużynach.

Z krak. Tow. przyjaciół sztuk pięknych. Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie członków Towarzystwa. Posiedzenie zagaił prezes hr. Raczyński. Majątek Tow. wynosi 101.472 koron. Budżet na rok 1904 uchwalono w kwocie 52.000 koron w przychodzie i z taką sumą w rozchodzie. Członkami dyrekcji wybrano pp. Wł. Prokesza, Sew. Böhma, Fel. Koperę, Wł. Tetmajera i Jana Zawiejskiego. Do komisji kontrolującej: pp. Cholewicza, Filochowskiego i Adama Szołayskiego. Z powodu obchodu 50-letniego jubileuszu Tow. zamianowało zgromadzenie na przedstawienie dyrekcji członkami honorowymi Towarzystwa pp. Brandta, dra Benniego, Chełmońskiego, Malczewskiego Jacka, hr. Edwarda Raczyńskiego i prof. Sokołowskiego Marjana.

Lustracja urzędu pocztowego. Piszą nam z Kołomyji pod datą 20 bm. : Dziś przybył niespodzianie właśnie pod nieobecność nadzarządcy pocztowego Kamienobrodzkiego, który dla kuracji do Truskawca wyjechał, radca dworu Jan Alojzy Seferowicz, w celu dokonania lustracji tutejszego urzędu pocztowego. Przybył też z p, Seferowiczem sekretarz pocztowy pan W. Tournella. Może teraz dopiero doczeka się Kołomyja dawno upragnionego otwarcia filij pocztowych na dworcu kolejowym i przy ulicy Sobieskiego, niemniej pomnożenia personalu pocztowego.

Pożar fabryki szkła w Tarnowie. Pp. Kupfer i Glaser piszą nam, że mylnie podano w dziennikach, jakoby cała ich fabryka w Tarnowie doszczętnie zgorzała. Część fabryki, cały magazyn i wszystkie ubikacje kancelaryjne i mieszkalne ocalały, uratowano także znaczny zapas szkła. Przy częściowem dzisiejszym obrocie przedsiębiorstwa jest fabryka ta w stanie sprostać wszelkim zamówieniom.

Pożar. W Radłowicach pod Samborem zniszczył pożar 7 zagród włościańskich.

Strejk murarzy w Monasterzyskach. Z Buczacza donoszą, że w Monasterzyskach wybuchł wczoraj strejk robotników murarskich, zajętych przy odbudowie spalonego miasta. Strejkuje przeszło 200 robotników, przeważnie Polaków, a domagają się, aby nie zmuszano ich do święcenia soboty i świąt żydowskich, lub, gdyby w te dni nie robili, aby im płacono tygodniowo za pełnych 6 dni. Ludność chrześcjańska Monasterzysk stoi po stronie strejkujących. Zarząd gminy składa się z samych żydów.

Egzamin dojrzałości w gimnazjum w Brzeżanach odbył się pod przewodnictwem krajowego inspektora szkół średnich p. Jana Lewickiego, w dniach od 10 do 16 czerwca.

Świadectwo dojrzałości otrzymali: Emil Baczyński, Abraham Ehrlich, Juljan Faczyński, Juda Falber, Aron Leib Finkenthal, Peisach Goldschlag (z odznaczeniem), Stanisław Hertman, Bzyli Hołowiński, Antoni Jednak, Mieczysław Karwowski, Juda Kenner, Emil Kipa, Józef Machner, Hersch Majer (z odznaczeniem), Karol Maramarosz, Sumer Menis, Zacharjasz Nowachowicz, Szymon Pohorilles, Noah Pohorilles (z odznaczeniem), Leon Raps, Leib Salpeter, Mojżesz Schotz, Grzegorz Skazkiw, Konstanty Steiden, Klemens Torosiewicz, Michał Kaczurowski (eksternista).

Wybuch benzyny w Sanoku. Z Sanoka donoszą: W sobotę wieczorem umarła w szpitalu, wskutek ran, odniesionych podczas eksplozji w kawiarni „Corso", żona właściciela kawiarni p. Hopfingera, który bezprzytomny walczy ciągle w szpitalu ze śmiercią. Jest słaba nadzieja utrzymania go przy życiu. Prokuratorja państwa wdrożyła śledztwo karno-sądowe przeciwko tym, którzy przez swą nieostrożność spowodowali katastrofę. Między zranionymi podczas eksplozji, znajduje się katecheta tutejszego gimnazjum ks. Moskalik.

Tyfus brzuszny. W powiecie lwowskim sprawdzono urzędownie w gminie Leśniowice przy Pustomytach wygaśnięcie epidemji tyfusu brzusznego.

Odsłonięcie pomnika króla Stefana Batorego, odbędzie się w Śniatynie dnia 3 lipca o godzinie 12 w południe.

Straszny wypadek. O strasznym wypadku, który zdarzył się w niedzielę w Czerniowcach, a o czem zamieściliśmy notatkę we wczorajszym numerze popołudniowym, donoszą nam następujące szczegóły: W ulicy Kolejowej, lokomobila transportująca maszynę do młócenia, najechała na dorożkę jednokonną. Dwie osoby, siedzące w dorożce, zostały z wielką siłą rzucone na bruk, a upadły tak nieszczęśliwie, iż lokomobila przejechała przez nie i zupełnie je zmiażdżyła. Obie zginęły na miejscu. Wóz dorożkarski również został zdruzgotany. Koń złamał nogę. Kilku przechodniów, którzy znajdowali się w pobliżu miejsca wypadku, pokaleczyły szczątki strzaskanego wozu. Władze sądowe wytoczyły w tej sprawie śledztwo.

Znieważenie zwłok. Z Budapesztu donoszą, iż w miejscowości Haponos zdarzył się fakt ograbienia zwłok bogatego gospodarza. Ze spadku jego brakło 20.000 koron. Śledztwo wykazało, że sąsiad jego, niejaki Barta, wiedząc, że zmarły pochowany został w czarnym tużurku, w którym zaszyte były pieniądze, odgrzebał zwłoki i wyjął znajdujące się rzeczywiście w tużurku 20.000 koron.

Szczere przyznanie. *Berl. Local Anzeiger* tak dobrze wie, co wart moralnie pruski Berlin, że ze zdumieniem poprostu notuje fakt, iż jakiś ubogi człowiek oddał znalezione pieniądze w właściwe dłonie. Notatka odnośna zaczyna się temi słowy: *„Dass die Ehrlichkeit in Berlin noch nicht verschwunden ist, beweisst"*.

Swoją drogą, wielka szkoda, że nie zbadano przynależności owego poczciwego człowieka. Jesteśmy pewni, że to był jakiś... obcokrajowiec.

Książę arcybiskup ołomuniecki Bauer, zapytany o to przez redaktora *Mähr. Volksb.*, oświadczył, że podana przez wszechniemieckie pisma wiadomość o tem, jakoby on pochodził z żydów, jest zmyśleniem, czego dowodem księgi metrykalne parafji Schönau, sięgające o trzy pokolenia wstecz.

Odpoczynek niedzielny. Komendant 8 korpusu w Pradze wydał polecenie ścisłego przestrzegania odpoczynku niedzielnego i świątecznego w armji. Zatrudniać w dnie te wolno żołnierzy tylko w razie nieodzownej konieczności, zresztą należy im pozostawić jak największą swobodę.

Dom Matejki. K r a k ó w. (Tel: pryw.). Towarzystwo im. Matejki wystosowało do rady miejskiej pismo, oświadczające gotowość odstąpienia na rzecz gminy m. Krakowa „Dom Matejki" przy ul. Florjańskiej, obejmującego tak urządzone pokoje, jak były za życia mistrza, sypialnię, w której umarł, oraz różne pamiątki z jego życia i zbiory artystycznej działalności. Referent sekcji prawniczej uczyni wniosek przyjęcia Domu na rzecz miasta.

Nowy szpital w Wiedniu. W i e d e ń. (Tel.). W obecności cesarza, arcyksiążąt, prezydenta ministrów, członków gabinetu i innych wybitnych osobistości odbyło się dziś poświęcenie kami nia węgielnego pod budowę nowego szpitala powszechnego. Minister oświaty w przemowie do cesarza wskazał na znaczenie uniwersytetu wiedeńskiego i brak klinik. Po przemowie rektora i burmistrza odpowiedział cesarz że ogromne postępy medycyny spowodowały, że obecnie dają się uczuć braki klinik. Monarcha wyraził życzenie, aby budowa nowych klinik jak najprędzej przyszła do skutku. Po poświęceniu kościelnem odbyła się zwykła ceremonja położenia kamienia węgielnego. Mowa cesarza wywarła wielkie wrazenie.

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 21 czerwca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na maj 0·00 do 0·00; na październik od 9·05 do 9·06; żyto na październik 6·78 do do 6·79, owies na maj od 0·00 do 0·00, na październik 6·10 do 6·11; kukurydza na lipiec 5·22 do 5·24, na sierpień od 5·34 do 5·35; Rzepak na sierpien od 10·45 do 10·55. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna ograniczona. Usposobienie silne. Pogoda: piękna.

Wiedeń 21 czerwca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 641·25, Akcje węg. Zakł. kred. 744·50, Akcje Anglobanku 278·50, Akcje Unionbanku 516·50, Akcje Laenderbanku 424·50, Akcje Bankvereinu 509·10, Akcje Bodencredit 925·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 547·—, Akcje kolei państw. 634·25, Akcje kolei połudn. 78·75, Kolei Elbethal 423·—, Acje kolei Północnej 5595, Akcje kolei Czerniowieckiej 574·50, Akcje Alpiny 413·25, Akcje Rima Muranji 490·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2088·—, Akcje fabryki broni 478·—, Akcje tureckie tytoniowe 336·50, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1060, Oblig. węg. indemn. 97·60, Renta majowa 99·20, Austr. renta koron. 99·20, Węgierska renta kor. 97·10, 5% l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·15, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·70, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku kraj. 99·30, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·50, 5% obligacje kom. Banku krajow. 103·45, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·75, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·45, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·—, Losy tureckie 127·25, Marki 117·38 Ruble 253·25.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego